

Premier Indonezji z wizytą w Chinach



Z pobytu premiera Republiki Indonezyjskiej, Ali Sastroamidjojo w Chinach.
NA ZDJĘCIU: przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung serdecznie wita premiera Republiki Indonezyjskiej A. Sastroamidjojo.

Fot. — CAF

NA WEZWANIE PARTII I RZĄDU Okolo 200 inżynierów i techników zgłosiło się do pracy w POM

STALINOGRÓD. — Okolo 200 inżynierów, techników i mistrzów z różnych hut, kopalń i fabryk Śląska i Zagłębia zgłosiło na wezwanie partii gotowość przejścia do pracy w POM-ach.

Swoją wiedzę fachową, doświadczeniem i zdolnościami pragną oni służyć sprawie podniesienia na wyższy poziom pracy państwowych ośrodków maszynowych i naszej gospodarki rolnej.

Dnia 31 maja do POM-ów woj. olsztyńskiego wyjechała już pierwsza grupa 25 techników, inżynierów i mistrzów ze śląskich zakładów pracy.

W najbliższych dniach wyjedzie do POM-ów woj. białostockiego następna grupa inżynierów, majstrów i techników, którzy zgłosili chęć przejścia do pracy w rolnictwie. Wśród kandydatów na wyjazd jest wielu doświadczonych fachowców, jak np. mistrz ślusarski Edward Grodecki, wybitny racjonalizator z huty „Jedność”, mistrz kowalski Józef Kalfas — również z huty „Jedność” i wielu innych.

Zakłady pracy Białostoczczyzny meldują o wykonaniu planu miesięcznego

W dalszym ciągu otrzymujemy meldunki z naszych zakładów przemysłowych o wykonaniu planu miesięcznego za maj. Załogi wielu naszych zakładów wykonały swoje zadania z nadwyżką, co jest wynikiem realizacji zobowią-

zań, podjętych na cześć święta 1 Maja.

Pomyślnie zamknęły swój bilans w ostatnim miesiącu pozostałe zakłady włókiennicze — ZPW im. Emilii Plater w Wasilkowie i BZPW im. Sierżana. Załoga ZPW im. Emilii Plater wykonała plan miesięczny w 103 proc. a BZPW im. Sierżana w 115,7 proc. Wyraźnie poprawiła się jakość produkowanych tkanin w ZPW im. Emilii Plater — na planowane 91,9 proc. tkaniny I gatunku wykonano 92,7 proc. Gorzej natomiast jest z jakością w BZPW im. Sierżana, które nie osiągnęły planowanej ilości tkanin I gatunku.

A oto jak wykonały plan miesięczny inne zakłady białostockie: Dojlidzka Fabryka Sklej — 109,2 proc.; Luta Szkła — 104,4 proc.; Zakłady Drogowe im. Rewolucji 1905 roku w Starosielcach — 104 proc.; Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach — 101 proc. (ś.d)

Pawilon usług dla wsi powstał w Knyszynie

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego uruchamia 4 bm. w Knyszynie wielobranżowy pawilon usługowy. Korzystać z niego będą rolnicy z całego powiatu monieckiego. Pawilon dokonywać będzie wszelkiego rodzaju napraw i remontów, a ponadto wykonywać będzie wszelkie prace z zakresu stolarstwa, ślusarstwa i kowalstwa.

Pawilon w Knyszynie będzie pierwszą tego rodzaju placówką w województwie.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

RJK V. Nr 132 (1165)

BIAŁYSTOK, 4—5 czerwca 1955 r.

Cena 20 gr

Na zaproszenie rządu Ludowej Republiki Bułgarii DELEGACJA RZĄDOWA ZSRR PRZYBYŁA DO SOFII

SOFIA. — Dnia 3 bm. w drodze z Belgradu przybyła do Sofii na zaproszenie rządu bułgarskiego i Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej z oficjalną wizytą przyjaźni, delegacja rządowa Związku Radzieckiego w składzie: N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikołaj.

Na lotnisku centralnym w Sofii delegację witali: przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Wyiko Czerwenkow, przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego Georgii Damianow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Rajko Damianow, pierwszy sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Todor Żiwkow, członek Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Georgii Cankow, Jenczo Stajkow, generał armii Iwan Michajłow, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii Todor Prachow, generał armii Piotr Panczewski, członkowie Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — Atanas Dimitrow, Danczo Dymitrow, Demir Janew, Dimo Diczew, Kimon Georgijew, Kiril Łazarow, Marin Grasznow, Minczo Nejczew, Pello Pelowski, dr Piotr Kolarow, Radi Najdenew, Rusi Christozow, Stanko Todorow, Stojan Tonczew, Tano Colow, Cola Dragoczewa i inne osobistości oficjalne.

Radziecką delegację rządową witał ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Ludowej Republice Bułgarii J. K. Prichodow i pracownicy ambasady radzieckiej.

Na lotnisku obecni byli również szefowie wszystkich ambasad, akredytowani w Sofii. Lotnisko udekorowane było flagami państwowymi ZSRR i Ludowej Republiki Bułgarii.

Kompania honorowa sprezentowała broń i odegrane zostały hymny państwowe Związku Radzieckiego i Ludowej Republiki Bułgarii.

Z lotniska radziecka delegacja rządowa udała się do Sofii, gdzie na placu 9 Września odbył się wiec, na którym obecnych było 200 tysięcy osób.

Na wiecu przemawiał przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Wyiko Czerwenkow, który w imieniu narodu bułgarskiego

gorąco powitał członków radzieckiej delegacji rządowej.

W imieniu KC KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz KC KPZR, N. S. Chruszczow.

Wojewódzki ZŁOT HARCERZY w Białymstoku

W dniach 4 i 5 czerwca Białystok gościł harcerzy z całego województwa — przewodników nauki, pracy społecznej i sportu. Ta ogromna i piękna impreza zorganizowana została pod hasłem: „Czcimy V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie” i jest jedną z tych wielu imprez, które są organizowane w całym kraju w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka.

Spotkania sportowe, igrzyska harcerskie, tradycyjne ogniska i występy zespołów artystycznych, dadzą wiele radosnych przeżyć nie tylko naszym najmłodszym obywatelom, ale i mieszkańcom miasta Białegostoku.

„...Nagle urwał, harmonię odłożył na bok i nie spuszczał oczu z Zali, powiedział:
— Szwagier, zabawa zabawa, a my tu do was za interesem. Parobek jest mi na gwałt potrzebny. Pisałeś, że spółdzielnia wasza się rozlatuje, to chyba łatwo znajdziesz mi kogo, co?...”

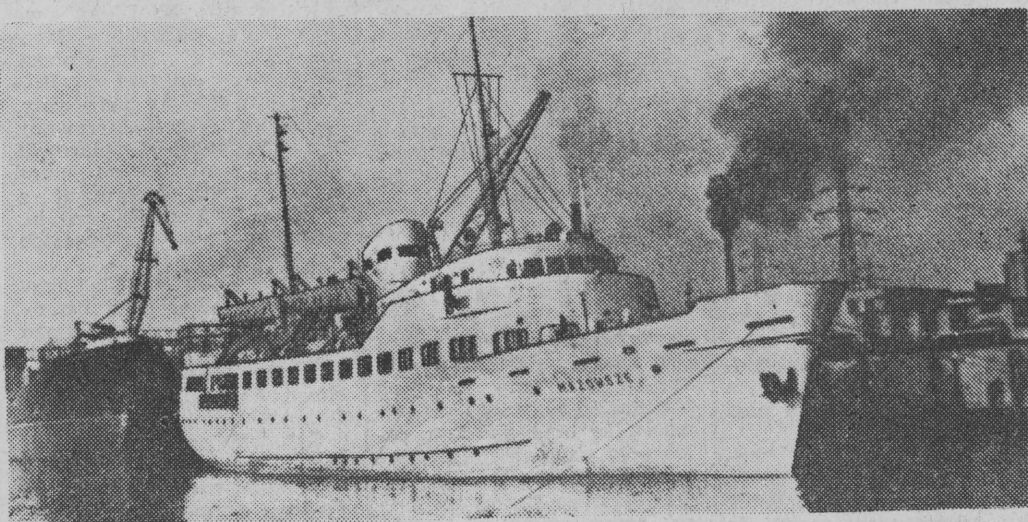
„DIABELSKI MŁYN”

- to dzieje jednej z białostockich wsi
- na gorąco pisana historia żywych ludzi
- to walka o dobrą spółdzielnię produkcyjną

nowa powieść Józefa Mortona

której drukowanie rozpoczynamy
już od 6 czerwca

Nowy statek polski „Mazowsze”



W stoczni im. Gheorghiu - Dej w Budapeszcie został spuszczonej na wodę nowoczesny statek „Mazowsze” przeznaczony dla Polski. Długość jego wynosi 65 m, a szerokość 9 m.

Statek może zabrać 600 pasażerów.

NA ZDJĘCIU: statek „Mazowsze” w stoczni budapeszteńskiej.

Fot. — CAF

V PLENUM CRZZ

obradowało w Warszawie

WARSZAWA. — 3 bm. odbyło się w Warszawie V plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych. Obrady poświęcone były omówieniu zadań związków zawodowych w dziedzinie ochrony zdrowia ludzi pracy.

Uczestnicy obrad wysłuchali dwóch referatów. Minister Zdrowia dr Jerzy Sztachelski omówił główne zadania służby zdrowia, Sekretarz CRZZ — Stanisław Stachacz przedstawił liczne wnioski zmierzające do usprawnienia pracy przemysłowej służby zdrowia, lecznictwa otwartego, placówek opieki nad matką i dzieckiem oraz służby sanitarno-epidemiologicznej.

Tkalnie BZPW im. Sierżana, WZPW i ZPW w Wasilkowie

pracują wg. nowego systemu premiowania

Nie zawsze dotychczas uznaniem cieszyły się tkaniny produkowane przez białostockie zakłady przemysłu wełnianego. Błędy spotykane często w tych tkaninach nie tylko przynosiły zakładom poważne straty, ale również narażały na nie wszystkich tych, którzy kupowali materiał z błędem na garnitur, płaszcz czy kostium.

Dokonana ostatnio analiza wykazuje, iż tego rodzaju sytuację powodował niewłaściwy system płac w tkalniach. Według obowiązujących dotychczas przepisów, tkacz otrzymywał bez względu na to, jaki produkuje artykuł i w jakim gatunku, jednakowe wynagrodzenie — proporcjonalnie do ilości wykonanej produkcji. Realizując wytyczne II Zjazdu PZPR, postanowiono opracować nowy system płac, a właściwie regulację płac w tkalniach przemysłu wełnianego, dając możliwość znacznego podniesienia zarobków robotnikom, produ-

kującym tkaniny wysokiej jakości i wytwarzającym trudniejsze asortymenty, od których wielu tkaczy stroniło.

System premiowania za jakość i tzw. stopień trudności wykonywanej pracy wprowadzony został w dniu 1 czerwca br. w BZPW im. Sierżana, WZPW i ZPW w Wasilkowie. W zakładach tych tkaniny stosownie do trudności wzorów, pracochłonności itp. podzielono na grupy, odpowiednio do nich ustalając płace.

Nowy system płac spotkał się z uznaniem większości tkaczy tych trzech zakładów. — Ten system płac — mówi pracujący na dwóch krosnach Henryk Radko — powinien już dawno być wprowadzony. Zakłady nasze nie straciłyby na złej jakości grubej sumy złotych. Gdy premiowano za ilość, to każdy gonił tylko plan ilościowy, lekceważąc jakość swej pracy. Przysnam, że i ja sam, chociaż należę do najlepszych tkaczy, też niekiedy zaniedbywałem jakość. A co tu mówić o notorycznych brakorobach, których nowy system zmusił do uczciwej pracy. Nowy system płac — stwierdza Radko — jest dużym dla nas bodźcem do lepszej pracy. Oczywiście, walcząc o wysoką jakość tkanin nie wolno nam nie walczyć o wysokie wykonanie planu ilościowego.

Już pierwsze dni czerwca wykazują rezultaty. Brakarze BZPW im. Sierżana: Felicia Nosorowska, Antoni Stasiulewicz i Danuta Frejlich zgodnie oświadczają, że w porównaniu z ostatnimi dniami maja, w dużym stopniu poprawiła się jakość tkanin. — Kiedy jeszcze w maju — mówi brakarz Eugeniusz Normantowicz — dziennie notowaliśmy średnio 15 brakorobów, to w pierwszym dniu czerwca tylko 2 tkaczy wyprodukowało tkaniny zaklasyfikowane do trzeciego gatunku.

Jeżeli kierownictwa białostockich zakładów będą czuwać, aby nowy system premiowania nie został wypaczony, powinni oni przynieść poprawę jakości tkanin wełnianych, zakładom obniżenie kosztów, a tkaczom możliwość zwiększenia zarobków.

Czyn drogowy chłopów bielskich

3 bm. mieszkańcy Brańska oraz chłopci z gromad: Holonki, Klichy, Oleksin, Cze, Rudka, Domagowo i Swrydy w pow. bielskim masowo przystąpili do czynu drogowego, na drodze Brańsk — Dołubowo. W dniu tym pracowało około 2500 osób.

(P. Z.)

TYDZIEŃ na świecie

Jak doniósł komentator amerykańskiej agencji prasowej „United Press”, Galbraith, „amerykański ambasador w Jugosławii, Riddleberger, został wezwany do USA w celu złożenia raportu sekretarzowi stanu, Dullesowi, na temat rozmów radziecko - jugosłowiańskich”. Raport ten na pewno nie będzie należał do rzędu tych, które ponurą twarz Dullesa zmuszając do grymasu zwanego u niego uśmiechem.

Już zapowiedź tych rozmów wywołała poważne zaniepokojenie w stolicach mocarstw zachodnich, a w szczególności w Waszyngtonie. Zaniepokojenie to rosło z każdym dniem, a wyraźnie pogłębiło się, gdy ukazały się pierwsze komentarze prasy radzieckiej i jugosłowiańskiej, z których wynikało, że rozmowy toczą się w serdecznej atmosferze, że rokowania rozwijają się w duchu całkowitego wzajemnego zaufania.

Rozwiane nadzieje

Część prasy amerykańskiej, nie dając za wygraną, usiłowała sugerować, że może jednak rozmowy radziecko-jugosłowiańskie nie doprowadzą do zbliżenia pomiędzy obu krajami, że może... Opublikowana 2 czerwca deklaracja rządów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacyjnej Ludowej Jugosławii rychło rozwiała nadzieje ludzi, którzy nie od dziś i nie od wczoraj w zakładaniu stosunków pomiędzy ZSRR a Jugosławią widzieli korzystne zjawisko dla swoich awanturnych planów.

Oba rządy wyraziły dążenie do dalszego rozwijania wszechstronnej współpracy, co, jak stwierdza deklaracja, „odpowiada w pełni zarówno interesom obu krajów, jak i interesom pokoju i socjalizmu”. Słowa te nie pozostawiają macielem imperialistycznym żądnych złudzeń.

Światowa opinia publiczna z radością powitała radziecko-jugosłowiańskie zbliżenie, będące wynikiem rokowań pomiędzy delegacjami obu rządów. Rokowania te bowiem — jak pisał dziennik „Borba” — mają duże znaczenie zarówno dla stosunków radziecko-jugosłowiańskich, jak i dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego, a więc mają ogromne znaczenie dla sprawy pokoju na całym świecie.

Zakłócona radość

W Waszyngtonie sądzono, że niepowodzenia, jakie spotykały imperialistów w ostatnich tygodniach (Bandung, konferencja warszawska, podpisanie traktatu państwowego z Austrią, dalsza normalizacja stosunków radziecko-jugosłowiańskich) zostaną osłodzone wynikami wyborów angielskich.

Ale niedługo, bardzo niedługo cieszyli się tym zwycięstwem. Radość ich zakłócił potężny strajk angielskich kolejarzy, strajk, który, jak pisze dziennik „Daily Mail”, spowodował, że Anglia „przeżywa jeden z najpoważniejszych kryzysów od czasu strajku powszechnego w 1926 roku”. O rozmiarach strajku wymownie świadczy fakt, że dzienniki angielskie wyrażają obawę, iż w najbliższym czasie przemysł pozostać może bez węgla, ponieważ około 88 proc. zużywane przez przedsiębiorstwa węgla dostarcza się transportem kolejowym. Powagę sytuacji pogłębia fakt, że odcinek kolejarski strajkuje około 20 tys. angielskich dokołków, których strajk uniemożliwił w porcie londyńskim ponad 230 statków.

Pragnąc ratować sytuację, konserwatyści wprowadzili w całym kraju stan wojenny. W swych próbach zdławienia tego potężnego wystąpienia angielskiej klasy robotniczej konserwatyści mają gorliwych pomocników w kierownikach Labour Party, której organ, „Daily Herald” stwierdził wręcz, że „jest to strajk, którego w istocie nikt sobie nie życzy”. Tenże „Daily Herald”, pogodnie, jak i kierownictwo Labour Party, posuwa się do tego, że oskarża strajkujących kolejarzy angielskich o to, jakoby występowali oni przeciwko interesom całego społeczeństwa. Mianem społeczeństwa dąży on grupy kapitalistów. Nie tak jednak rozumie pojęcie społeczeństwa naród angielski, który z największą sympatią śledzi walkę kolejarzy angielskich o swe prawa. Raz jeszcze kierownicy Labour Party pokazali, że nie są niczym innym, jak tylko agendą, i to także że zamaskowaną agendą burżuazji w ruchu robotniczym.

Ale pozostawmy laburzystów ich brudnym sprawom, a wróćmy do zagadnienia wyników wyborów angielskich. Prasa zachodnio - europejska jednomyślnie podkreśla, że konserwatyści w dużej mierze zawdzięczają swój sukces temu, że poszli do wyborów pod hasłem spotkania czterech, sobie przypisując rzekome zasługi położone w dziele przygotowania tej konferencji.

Nie złożyli broni

Nie wdając się w polemikę ze sloganami wyborczymi Edena, oddajmy głos osobie kompetentnej, a mianowicie wielkiemu przemysłowcowi amerykańskiemu, prezesowi „National Steel Corp.” Weirowi, który na łamach dziennika „St. Louis Post Dispatch”, zastanawiając się, nad nowymi aspektami obecnej sytuacji międzynarodowej, pisze: „Od szeregu lat narasta wszędzie fala pokojowych nastrojów, mimo nieodpowiedzialnego stanowiska rządów, które przeciwdziałają się tym nastrojom. Nie wolno ignorować dzieł tego faktu... W krajach europejskich przywódcy i społeczeństwa nie widzą potrzeby prowadzenia wojny. Wierzą oni, że w drodze rokowań i lepszego wzajemnego zrozumienia możliwe będzie zmniejszenie napięcia i normalizacja stosunków międzynarodowych... Jeśli Stany Zjednoczone nie przyłączą się do tych dążeń, i to w sposób szczerzy, jesteśmy przekonani, że doprowadzi to do rosnącej siły niechęci między naszym krajem, a krajami Europy zachodniej”.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że postawa narodów, że nacisk światowej opinii publicznej zmusił rząd USA do zrewidowania swego stosunku do sprawy konferencji czterech, zmusi do pozytywnego ustosunkowania się do koncepcji zwolnienia takiej konferencji. Nie oznacza to jednak, że politycy waszyngtońscy złożyli broń i pogodzili się z myślą o rzeczowych rokowaniach.

O tym, że nie złożyli oni broni, wymownie świadczy próba stordowania konferencji przez wysuwanie jakichś „wstępnych warunków” pod adresem ZSRR. Świadcza o tym próby zastąpienia rokowań dyktamentem. Świadczy o tym również fakt, że właśnie w ostatnich tygodniach Adenauer i jego klika rozwijała wzmożoną kampanię rewizjonistyczną, że w Niemczech zachodnich w przyspieszonym tempie czynione są przygotowania do postawienia na nogi pierwszych dywizji hitlerowskiego Wehrmachtu.

Postawa narodów zdecydowała o tym, że politycy waszyngtońscy po wielu, wielu wahaniach wykrztusili zgodę na odbycie konferencji. Teraz przed narodami stoi zadanie wywarcia na nich takiego nacisku, by zmuszeni zostali do zrezygnowania z próby stordowania konferencji. Takie wydarzenia, jak deklaracja belgradzka, są dla narodów bodźcem w tej walce. Tak, jak jest nim każda wygrana bitwa w walce, jaką ludzkość toczy o utrwalenie pokoju światowego.

O dalsze umocnienie współpracy radziecko - jugosłowiańskiej o trwały pokój na całym świecie

Artykuł wstępny „Prawdy”

MOSKWA. — „Prawda” z 3 czerwca br. w artykule pt.: „O dalsze umocnienie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej, o trwały pokój na całym świecie” omawia wyniki rokowań radziecko - jugosłowiańskich.

Dziennik stwierdza na wstępie, że podpisana przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina i prezydenta FLRJ J. Broz-Tito deklaracja rządów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacyjnej Ludowej Jugosławii, podsumowująca wyniki rokowań radziecko - jugosłowiańskich, które toczyły się na najwyższym szczeblu w dniach od 27 maja do 2 czerwca, oznacza pomyślne zakończenie rokowań i jest dokumentem o wielkim znaczeniu międzynarodowym.

Okres — podkreśla dziennik — w którym dobre stosunki między ZSRR a Jugosławią były zakłócone, należy do przeszłości. Obie strony dały wyraz gotowości zdecydowanego zlikwidowania wszystkich nawiązań tego okresu i usunięcia wszelkich przeszkód na drodze do całkowitej normalizacji stosunków między państwami, do rozwijania przyjaznych stosunków między narodami obu krajów.

Dyskusja na najwyższym szczeblu nad aktualnymi problemami stosunków radziecko - jugosłowiańskich, która odbyła się w przyjaznej atmosferze, umożliwiła sformułowanie najważniejszych zasad, którymi kierują się oba rządy w stosunkach międzynarodowych, o określenie wspólnych poglądów na sposób rozwiązywania pilnych problemów oraz na pracowanie podstaw, na jakich będzie się opierało dalsze umacnianie radziecko-jugosłowiańskiej przyjaźni i współpracy.

Po omówieniu poszczególnych punktów deklaracji, „Prawda” stwierdza: „Tak więc deklaracja świadczy wymownie, że rządy ZSRR i Jugosławii, po uzgodnieniu najważniejszych zagadnień dotyczących sytuacji międzynarodowej i stosunków radziecko - jugosłowiańskich, stworzyły trwałą i zdrową bazę, na której będzie się rozwijała i umacniała przyjaźń naszych bratnich narodów”.

Znaczenia tego oczywiste go dla wszystkich faktu nie sposób przecenić. Całkowita normalizacja stosunków między ZSRR a Jugosławią ma ogromne znaczenie nie tylko dla obu krajów, lecz także dla sprawy pokoju na całym świecie, dla sprawy międzynarodowego ruchu robotniczego. Oto dlaczego milijony ludzi na całym świecie, na we wszystkich krajach z tak wielkim zainteresowaniem i sympatią obserwowały rozwój rokowań radziecko-jugosłowiańskich. Doniesienia, że rokowania te rozwijają się w duchu całkowitego zrozumienia wzajemnego, były z radością witane we wszystkich krajach obu z pokój i demokracji, z radością były witane przez zwolenników pokoju na całej kuli ziemskiej.

Wiadomo powszechnie, że z naruszenia dobrych stosunków między ZSRR a Jugosławią pragnęły skorzystać wrogie siły. Wrogowie pokoju, wrogowie klasy robotniczej zamierzali zbić niemały kapitał polityczny na tych waśniach i nie ulega wątpliwości, że opublikowana deklaracja oznacza dla nich bankructwo tych nadziei. Oto dlaczego reakcyjna prasa amerykańska z punktu zareagowała pełnymi wściekłościami komentarzami na temat wyników rokowań radziecko - jugosłowiańskich. Imperialiści i ich agendy

zdują sobie sprawę, że mimo ich knołów — przyjaźni i współpracy narodów ZSRR i Jugosławii będzie się umacniała i rozwijała.

Nie można również nie zwrócić uwagi na to, jak wielkie znaczenie ma rozszerzenie i umocnienie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej dla międzynarodowego ruchu robotniczego w ogóle, konsolidacja stosunków między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii, odpowiadają interesom klasy robotniczej wszystkich krajów. Do konsolidacji tej przyczyni się także zawarte w deklaracji stwierdzenie, że zagadnienia wewnętrznej struktury, zagadnienia różnicy między systemami społecznymi i różnicy między konkretnymi formami rozwoju socjalizmu są wyłączną sprawą narodów poszczególnych krajów.

Wreszcie, nie należy wątpić, że rozszerzenie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej wywiera dodatni wpływ na sytuację międzynarodową. Przyczyniając się do wytworzenia atmosfery zaufania w stosunkach między państwami, współpraca Związku Radzieckiego i Jugosławii przyczyni się również do złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia powszechnego pokoju.

Oto dlaczego ludzie radzieccy z całego serca witają rezultaty rokowań radziecko - jugosłowiańskich. Niezłomnie popierają oni mądrą politykę Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu ZSRR, która w praktyce dosłownie prowadzi do jednolitego realizowania marksizmu-leninizmu.

Niech więc braterska przyjaźń i ścisła współpraca narodów ZSRR i Jugosławii, niech żywe trwały pokój między wszystkimi narodami!

Adenauer spieszy się... W nadchodzącą środę Blank zostanie oficjalnie mianowany ministrem wojny

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że 2 bm. Adenauer komunikował przewodniczącym partii koalicji rządowej i w nadchodzącą środę Blank zostanie oficjalnie mianowany ministrem wojny. Jednocześnie przewodniczący frakcji parlamentarnej partii adenauerowskiej (CDU) w Bundestagu von Brentano mianowany ma być ministrem spraw zagranicznych, a von Merkata — ministrem bez teki.

Deputowany do Bundestagu z ramienia Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) Menzel oświadczył na konferencji prasowej, że koła bońskie usiłują nie dopuścić do publicznej dyskusji nad przygotowanymi ustawami wojskowymi.

Tak więc rząd Adenauera próbuje otoczyć męła tajemnicę plany remilitaryzacji Niemiec i utworzenia nowego Wehrmachtu, jednocześnie jednak z pośpiechem i po kryjomu próbuje je jak najszybciej zrealizować. Świadczy o tym ostatnie wydarzenie w Bonn.

27 maja Adenauer przeprowadził z przewodniczącymi frakcji parlamentarnych poszczególnych partii koalicji rządowej rozmowy na temat ustaw wojskowych.

28 maja rząd boński przekazał do Bundestatu tzw. ustawę o werbunku „ochotników”. Ustawa ta, która rozpatrzona będzie przez Bundestad 10 czerwca br., ma charakter tymczasowy i w najbliższej przyszłości będzie zastąpiona ustawą o przymusowym poborze.

Po ratyfikacji tych ustaw, w krótkim czasie utworzone będą jednostki wojskowe. Rząd boński dąży również do zlikwidowania artykułu VI konstytucji Niemieckiej Republiki Federalnej, który stwierdza, że nikt wbrew swej woli nie może być zmuszony do służby w wojsku.

Władysław Dubielak - agent wywiadu angielskiego przed sądem w Warszawie

WARSZAWA. — 3 bm. przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie rozpoczął się proces agenta wywiadu angielskiego — Władysława Dubielaka.

Jako wynik z odczytanego na rozprawie aktu oskarżenia — Dubielak po wywołaniu kraju był heroldem zbrojnej bandy organizacji ROAK. W 1949 roku po odbyciu kary więzienia za nadużycia i fałszerstwa popołnione w okresie pracy w Elektrowni i Miejskiej we Wrocławiu, oskarżony zbiegł do Berlina zachodniego. Zakończył się tam do IRO jako uchodźca polityczny. Dubielak został skierowany do amerykańskiej placówki szpiegowskiej, której przekazał szereg informacji z Polski, dotyczących m. in. rozmieszczenia jednostek wojskowych.

W 1950 roku Dubielak rozpoczął współpracę z ośrodkiem wywiadu angielskiego w Barchhausen, kierowanym przez b. „dwójkarza” Stanisława Laurentowskiego vel Lorencę.

Ośrodek szpiegowski w Barchhausen na skutek aresztowania wielu agentów w Polsce i zdemaskowania szeregu kadrowych pracowników wywiadu angielskiego Ludwikiem Świdrem vel Johanem Pukiem. Tak np. wspólnie z Pukiem oskarżony organizował przetrut do Polski agenta Tade-

usza Sokółowskiego. Jednak do przetrutego tego nie doszło, gdyż Sokółowski zgłosił się do polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie zrywając w ten sposób z wywiadem. Oskarżony Dubielak niezależnie od swej służby w wywiadzie angielskim współpracował również z wywiadem amerykańskim, a chodnio-niemieckim i innymi.

Tak np. we wrześniu 1952 roku Dubielak zorganizował na przebieg drodze przetrut do Polski Zbigniewa Roguskiego, udającego się do kraju z ramienia wywiadu Gehlena. W końcu 1952 roku Dubielak nawiązał bliższy kontakt z agentem wywiadu zachodnio-niemieckiego Kaizerem. Za pośrednictwem Dubielaka Kaizer zwerbował do wywiadu zachodnio-niemieckiego Heima Landvoigta, który później przekraczając granicę polską w celu wykonywania zadań szpiegowskich został aresztowany.

W marcu 1953 r. Dubielak skontaktował Kaizera z pracownikiem amerykańskiej placówki szpiegowskiej Edwardem Długoleckim, od którego Kaizer spodziewał się otrzymywania materiałów szpiegowskich będących w posiadaniu wywiadu amerykańskiego oraz pomoc w werbowaniu szpiegów dla swego wywiadu.

Użytkiwane od uciekinierów informacje szpiegowskie Dubielak przesyłał na stopniowo Lorencomu do Barchhausen. Oskarżony zwerbował i przetrut do Polski agentów: Woszczyńskiego, Preissa, Rajchla, Witaszka i innych.

Prowadząc robotę szpiegowską, Dubielak współpracował m. in. z kadrowymi pracownikami wywiadu angielskiego Ludwikiem Świdrem vel Johanem Pukiem. Tak np. wspólnie z Pukiem oskarżony organizował przetrut do Polski agenta Tade-

ŚWIAT i ludzie

Nr 22 (169) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” 4. VI. 1955

Absolwenci

Z kilkadziesiąt młodych piersi wyrwa się okrzyk: — Niech żyje profesor Sławiński!

Kilkadziesiąt par kieliszków trzymany w wysoko podniesionych dłońach uderza o siebie.

Kilkadziesiąt par oczu wpatrzonych w tak dobrze

otwiera na podstawie ocalkich resztek zabytkowe wnętrza „złotej sali”, gracarce Monika Średzińska bije rekordy wydajności pracy, a kierownik budowy Kućko „suszy głowę” nad rozwiązaniem trudności transportowych.

Znacznie trudniejsze zadania stanęły przed kierownic-

wy, o mocnym karku, jakby sposobem do dźwignia ciężarów.

Przetrzył trudny nauki w ciężkich warunkach. Pojechał na studia. Wytrzymał dwa lata. Choroba ojca, konieczność utrzymania rodziny zmusiła go do powrotu do rodzinnej wsi. „Niedokończony” student stanął znów przy piłgu.

Pozostał w rodzinnej wsi do czasu, kiedy po wywołaniu w pobliskiej Dąbrowie powstał wiejski ośrodek zdrowia.

Wtedy nie wytrzymał. Zgłosił się do pracy w ulubionym zawodzie. Co prawda nie jako lekarz — jak marzył, ale przynajmniej w ośrodku zdrowia. Minęło kilka lat.

Pewnego pięknego dnia w czerwcu 1952 r. Edward Radziwiłł przysłuchiwał się rozmowie swoich „dwóch dusz”. Pierwsza nęciła ponętą perspektywą zdobycia umiowanego zawodu — druga straszyla przyszłymi wypominałami niemłody już wiek, żarzącą młotem jeżdżących się przeskórk.

Pierwsza dusza wygrała. Czterdziestotrzyletni Edward Radziwiłł przebrnął przez wszelkie przeszkody i wstąpił na trzeci rok studiów w Białostockiej Akademii Medycznej.

Siedzi teraz obok dwukrotnie młodszego kolegi — Jerzego Bowszycy. Tak — tamten miał nieporównanie łatwiejszą drogę do tytułu lekarza. „Normalnie” ukończył średnią szkołę, „normalnie” odbył studia. Jak tysiące innych w całym kraju.

Jerzy Bowszyce wybrał już specjalność — będzie chirurgiem. Edward Radziwiłł znów stanął przed problemem. Choć został specjalistą — pediatrą. Kocha dzieci. Ale kocha też swą rodziną wiec. Zna jej potrzeby, zna ludzi. Wie, że Ośrodek Zdrowia w Dąbrowie od wielu już lat czeka na swego lekarza.

A ktoś inny „pasowałby” bardziej do tego stanowiska, niż on, syn chłopa z pobliskiej wsi Grabowo, były pracownik tegoż ośrodka



Herkules

Fot. P. Sawicki

zdrowia? Kto inny zna lepiej i rozumie mieszkańców tej okolicy, w której spędził niemal całe życie?

Edward Radziwiłł jako pierwszy ze 109 absolwentów zgłosił się do pracy w wiejskim ośrodku zdrowia.

Ze specjalizacji jednak nie zrezygnował. Będzie się uczył w Dąbrowie. Jest to oczywiście daleko trudniejsze. Ośrodek zdrowia to przecież nie klinika pediatryczna, gdzie praktyka pod kierunkiem profesorów wybitnie ułatwia specjalizację.

Ale Edward Radziwiłł udomowił, że potrafi dopiąć celu. Można więc śmiało założyć, że Bowszyce będzie miał nie tylko swego stałego lekarza, ale jednocześnie i specjalistę chorób dziecięcych.

Każdy ze stu dziewięciu absolwentów Białostockiej Akademii Medycznej ma swą własną „historię”. Różne są także ich plany na przyszłość. Właśnie ta przyszłość jest głównym tematem rozmów absolwentów.

Jak będzie wyglądała pierwsza praca zawodowa?

Jakie będą warunki pracy, jacy koledzy, jakie otoczenie? Trudno znaleźć już teraz odpowiedź na te pytania.

Dziewięćosobowa grupa absolwentów wybrała sobie specjalność — ginekologię. Być może Zenon Ostrowski — jeden z owych dziewięciu przyszłych ginekologów, wybrał kierunek specjalizacji dzięki...

Urodziny

Cofnijmy się o kilkanaście dni wstecz.

Klinika Polonizacja Akademii Medycznej przy ul. Warszawskiej, Młody sympatyczny blondyn w białym lekarzkim kitlu myje ręce. Spokojnie zaszewczył i opanowane — dziś podejrzenie drża.

Przynajmniej do pomocy całą siłę woli młody człowiek usiłuje pokonać wzruszenie. Za chwilę będzie asystował przy porodzie. Nie pierwszy to raz. Skąd więc wzruszenie?

Przechodzi do sali porodowej. Oczy z wyjątkową tkliwością patrzą na pacjentkę. Trwa to jednak tylko sekundy. Za chwilę asystent widzi już tylko kobietę — pacjentkę, jakby zapomnieli, że to pacjentką jest jego własna żona.

Wszystko przeszło szybko — bez komplikacji. Po prostu jeden z trzydziestu kilku porodów, przyjmowanych przeciętnie każdego dnia w klinice. Zwykle codzienna sprawa.

Różni się od innych chyba tylko tym, że szczęśliwą matką była pielęgniarka kliniki polonizacji Zofia Ostrowska — a ojcem asystujący przy porodzie — absolwent Zenon Ostrowski.

Perspektywy

W wesółm towarzystwie szybko mija czas. Dzisiejsi absolwenci być może nie szybko spotkają się znów w tym samym gronie. Ostatnie egzaminy składają będą już indywidualnie, a potem...

„do niejednego wiejskiego ośrodka zdrowia, do niejednego fabrycznego ambulatorium, czy niejednej przychodni rejonowej zgłosi się młody lekarz z dyplomem

w kieszeni i ogromnym entuzjazmem do pracy w sercu.

Su dziewięciu lekarzy — wychowanków Białostockiej Akademii Medycznej zasilą kadry służby zdrowia naszego województwa. Będą to lekarze świadomi swych obowiązków, związani ze społeczeństwem wspólnotą pr-konań i jednością celów i zadań, z którą najpoważniejszym jest gorące oddanie się pracy w służbie człowieka i dla dobra człowieka.



Stanisława Karpińska (siedząca pierwsza z prawej) jest produkującą studentką V roku. Może wesoło się bawić. Najtrudniejsze już po za nią. Wkrótce zjawi się w swej rodzinnej wsi Tajno-Stare, by pokazać rodzicom dyplom lekarza.

Dąbrowa i dwadzieścia cztery inne ośrodki zdrowia na wsi białostockiej doczekają się swoich stałych lekarzy. Takich jak oni synów ludzi pracy.

A Akademia? Przyszłość naszej Akademii jest również norwająca. Powstają nowe kliniki i zakłady teoretyczne, rośnie całe nowe miasteczko akademickie. Już teraz klinika Akademii wpłynęła decydująco na poziom lecznictwa w naszym województwie. W przeszłości Akademii Medycznej w Białymstoku będzie nie tylko kuznią młodych lekarzy, ale też ogniskiem z wieloletnim doświadczeniem w kraju i zagranicą naukowych i leczniczych.

Zabawa dobiega końca. Jeszcze jeden toast: Na zdrowie!



Cóż znaczy wiek?

Przy jednym ze stolików obok młodzieńczego, wysokiego studenta siedzi poważny mężczyzna w średnim wieku. Dwudziestotrzyletni Jerzy Bowszyce i czterdziestoletni Edward Radziwiłł. Obaj słuchacze 5 roku studiów. Obaj otrzymali dyplomy absolutorium. Jakże inne były jednak ich drogi do zaszczytnej i odpowiedzialnego zawodu lekarza.

Edward Radziwiłł nie jest wbrew pozorom „żelaznym studentem”, mimo że studia rozpoczął w... 1929 r.

Przed 30 laty...

Chodził sobie po mieście Sokółce biedny gimnazjalista, latem i zimą w tym samym mundurku, bez płaszcza, z wianką zesztywniętych gumki. Ojciec był chłopek z Grabowa. Ambicją jego było wykierowanie chłopa do rodzinnego miasteczka, „inteligenta”. Chłopak był czerstwy, nad podziw zdro-

Upięknienie pięć lat. I oto nadziedziczył, kiedy pierwsza „setka” słuchaczy białostockiej AM otrzymała absolutorium. Siedzą teraz obok profesorów, przy tradycyjnej lampce wina uśmiechnięci, radośni. Powodów do radości jest dużo. Mają przecież za sobą pięć lat studiów. Pięć lat to zdawałoby się niewiele.

Start do wyścigu

Pięć lat temu. Czerwiec 1950 r. Dziedziczył b. pałacu Branickich wypełniony materiałami budowlanymi. W lewym skrajnym końcu pałacu odbywa się egzamin wstępny.

Na piętrze robotnicy „ciągną” prace wykończeniowe — montują szklane dach przyszłego Zakładu Histologii — na parterze kandydaci głośnią się nad rozważaniem zadania związanego z kierunkiem studiów.

W „korycie centralnym” sztukator Stanisław Stupak

TEATR²⁾ od strony KULIS

Scenograf pochylony nad stołem „rzucił” szkic dekoracji, którą będzie projektował. Sztuka pójść „na obiad” — dekoracja musi być dostosowana do wymagan „terenu”. A w terenie jest różnie. Sceny małe, cienie, nie wszędzie można całość pomieścić. Kompozycja musi być przemyślana tak chytro, aby przy zachowaniu charakteru wnętrza można było ustawić np. wagon kolejowy — (jak to było w sztuce „Pociąg można zatrzymać”) — na mniejszych scenach. I zmiany tego wnętrza nie powinny trwać długo. W Teatrze im. A. Węgierki mamy dużą obrotową scenę, więc zmiany dekoracji są stosunkowo proste i postępują szybko. Jednak w terenie...

Rysunek jest gotowy, uzgodniono z reżyserem szczegóły efektów akustycznych i dekoracji oświetlenia wnętrza. Dekoracja, którą przygotowuje się, musi „prawić wrażenie, że jest w stałym ruchu. Pędzący wśród nich pociąg. I tu bardzo pomocne jest światło elektryczne. Przypomnijmy odpowiedniej manipulacji światłem można wywarować tak cudne efekty, jak pędzący pociąg, lub nawet płynące rzeki, czy też wzburzone morze. Można „robić” pioruny, błyskawice, padający śnieg, deszcz, kłębowisko chmur na błękitnie nieba, noc, dzień, świt, zachód.

Niejednego i niejedną z nas interesuje bardzo, jak „to” się robi. Otóż jest kilkadziesiąt najróżniejszych kombinacji i sposobów na zrobienie np. ruchu wagonów pociągu. Ale o tym następnym razem.

Z przeszłości Białostoczczyzny

KAPRYSY IMC HETMANA KORONNEGO

W białostockim Archiwum Wojewódzkim przechowywały się cenne dokumenty mówiące o licznych sprawach „i sprawkach” hetmana koronnego Jana Klemensa Branickiego, właściciela Białego Stoku sprzed dwustu lat.

Dokumenty te potwierdzają autentyczność zachowanych w pamięci ludu opowieści o działaniach i swawolach Jana Klemensa, władcy grodu nad Białą

Ostatni „zjazd” w Dobryźnie

Szczególnie ciekawa i romantyczna jest legenda przechowywana wśród ludności wiejskiej z okolic wsi Fasty i Dobryźniewo, dotycząca stosunków Branickiego z ówczesnym dzierżawcą dworu dobryźniewskiego, niejakim Czapskim.



Dzierżawca Dobryźniewa — Czapski starał się wspólnie jak najlepiej ze swoim możnym sąsiadem Branickim. Czapski, chociaż nie dorównywał fortuną Branickiemu, nosił tytuł księcia pomorskiego, co znaczyło więcej niż niejednego majątku. Dobre stosunki między utytułowanymi magnatami raptownie się utrwały.

Oto Czapski wydając swą córkę za jednego z „braci szlacheckiej” sprosił na wesela młodego znanymi gośćmi. Branicki zjechał na gody weselne w okazałej karecie, zaprzęgnięj w sześć koni, których długie, ugięte w czerwone suruty ogony, zwisały aż do ziemi. Rannik Branickiego wywalały szeregdy opojów szlacheckich. Zawisłszy Czapski, na którego dwórza etykieta wymagała znów, aby ko-

Wśród ludowych artystów

Chcemy, by i nasze dzieła zawitały pod strzechy

Przed dużym malowidłem przedstawiającym Pałac Kultury i Nauki w Warszawie stoi młoda kobieta. Przygląda się obrazowi długo i uważnie.

— Podobna się wam? — Nie.

— Dlaczego? — Bo ja bym wolala widoki. U nas w Niemirówie nad Bugiem jest tak cudownie, że zdaje się wszystko aż prosi o płótno i pędzel.

— W Niemirówie? Przecież Felicja Saciuk, która ten obraz malowała, jest też z Niemirowa.

— Felicja Saciuk to właśnie ja.

To prawda, spotkanie dość nieoczekiwane. Ale nie mniej nieoczekiwane jest zdanie malarki o własnym dziele. W tym jednym krótkim „nie” ob. Saciuk zamknęły jest cały problem twórczości ludowej na Białostoczczyźnie, a właściwie strona organizacyjna tego zagadnienia.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

rzędu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

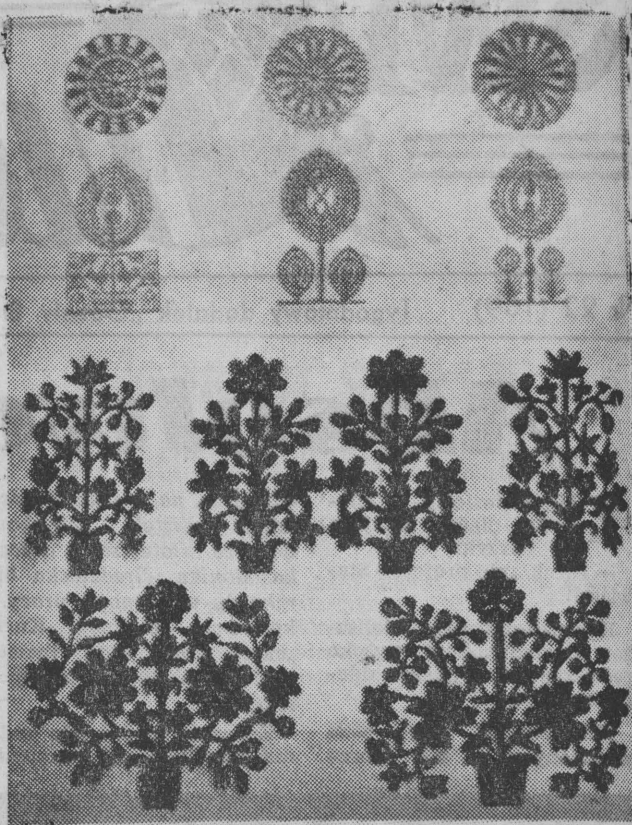
Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.



Wycinanki kurpiowskie wykonane przez ob. St. Niedźwiedzką ze wsi Boby w pow. kolneńskim. (Fot. „Gazeta” — 2. 2.)

ludowy malarz poruszył bowiem problem bardzo ważny i taki, do którego na ogół nie przywiązano się większej wagi. Mówił:

— Cieszymy się, że słowa Mickiewicza zrealizowały się w naszej Ojczyźnie. Że książkę zawitały pod ludzkie strzechy. Ale my, twórcy ludowi, powinniśmy troszczyć się jeszcze o jedno: aby to, co wytwarzamy, pokazywało się nie tylko raz na rok na wystawach, lecz żeby wracało właśnie do naszych domów, żeby wypierało jarmarczne makatki i pluszowe kapy. Bo przecież ludowość, region i sztukę musimy mieć przede wszystkim nie od święta, a na codzień.

Wydaje się, że wypowiedź ob. Arszulowicza komentarzy nie wymaga.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

Wtedy właśnie prezes Za-

radu Powiatowego ZSCH w Siemiatyczach zamówił u ob. Saciuk dwa obrazy z wydziewkami. Jeden z nich to „Pałac Kultury i Nauki”.

Czy można posadzić go o złą wolę? Na pewno nie. Uważał on bowiem, że ekspozycja będą rozpatrywana i oceniana na wystawie wyłączenie pod kątem ujęcia tematycznego. Zapomniał jednak o tym, co musi charakteryzować każdą sztukę, a sztukę ludową zwłaszcza — o elemencie twórczym wypływającym z bardzo osobistego odczuwania artysty o-taczających go zjawisk i o jego własnej, nie narzuconej z zewnątrz inicjatywy.

Sprawa nie byłaby może godna szerszego omawiania, gdyby to był wypadek sporadyczny. Jednak na tegorocznej Wystawie Twórczości Ludowej to zjawisko występuje w znacznie szerszych rozmiarach. Wiele prac nie ujrzało bowiem światła dziennego jedynie z tego powodu, że były zrobione na zamówienie, a tym samym pozbawione indywidualności i ludowości.

— Odkąd malujecie? — Od dzieciństwa.

— A kiedy po raz pierwszy zainteresowano się waszymi pracami?

— W kwietniu, na miesiąc przed zorganizowaniem przez Zarząd Wojewódzki ZSCH Wystawy Twórczości Ludowej.

PARK NARODOWY na Suwalszczyźnie

Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Suwałkach wystąpił z ceną inicjatywą utworzenia Parku Narodowego na Suwalszczyźnie. Inicjatywa ta spotkała się z przychylnym przyjęciem Zakładu Ochrony Przyrody PAN. Naukowcy z tego zakładu zobowiązali się przejechać do Suwałk i zapoznać się z możliwościami zrealizowania tego projektu.

Turystę, zwiedzającego północną część ziemi suwalskiej, zaskakuje niesłychane bogactwo rzeźby niektórych fragmentów tego terenu. Ale w tym kierunku skutkiem form daje się bez trudu wyodrębnić zespół form zupełnie wyjątkowych. Zespół ten zamyka się w granicach następujących: od wschodu granicą jego jest szosa Suwałki — Rutka Tartak na odcinku od folwarku Sidorówka do jeziora Pobądzia. Granica ta przetrza się teraz na zachodni brzeg jeziora Pobądzia i biegnie dalej zachodnim brzegiem Szosy do jeziora Postawek, a stąd do Smolnika.

Dalej granica projektowanego parku biegnie w linię: Dzierwiny — Stara Hańcza — zachodni brzeg jeziora Hańcza — Bahanowo — Szosy — Sidorówka i szosa Jeleniewska, gdzie krąg parku zostaje zamknięty.

Pierwszym składowym elementem parku jest rozległa i głęboka dolina rzeki Szosy, na odcinku od jeziora Postawek, do jeziora Pobądzia. Dolina ta, obramowana od wschodu bardzo wysokimi i stromymi wzgórzami morenowymi, zalesionymi starodrzewem, nosym, daje silne wrażenie jakiegoś wyjątkowo pięknego fragmentu Karpat (np. doliny Wisłoka koło Rymonowa Zdroju).

Dolina ta w swoim kształtowaniu przedstawia także wartości zabytkowe i dydaktyczne dla nauki geologii, gdyż zarejestrowały się tu stała historyczna rzeźba w postaci tarasów, ilustrujące etapy erozji wciętno-

Wysokie i niezwykle strome brzozy ilustrują jaskrawo, z jak straszną siłą żywioł wodny wpłynął się w grunt, będący może nawet wówczas „wieczną zmarzłością”.

W obrębie wsi Bahanowo jest kilka odcinków tej rze-

Rympha alba, za nią w „prawidłowej” odległości skrzyp wodny, trzcina, rogoża, tatarak, wreszcie bobrek trójlistny i w końcu coraz bardziej „ładowe”

Piekietne...baloniki

Niedawno na południu Szwecji sposterzono unoszący się wysoko w powietrzu przedmiot nader dziwnego kształtu. Szwedzkie gazety reakcyjne zaczęły na wysięgi snuć przeróżne przypuszczenia, utrzymując w stylu amerykańskich bajek o „latających spodkach ze Wschodu”.

Nie wiadomo, jak daleko posunęli się w swych złośliwych domysłach ci zawodowi łgarze, gdyby tajemnicza „pocięta” nie została nagie ujawniona. Jak się okazało, „latająca maszyna piekielna” była pekiem 300 baloników, wypuszczonych w celach reklamowych przez jedną z perfumierii w mieście Malmö.

(„Litteraturna Gazeta” nr 26)

„KARUZELA”

Centralnym ośrodkiem życia kulturalnego w mieście Cz. M. była karuzela. W ciepłe wieczory zbierała się wokół niej cała młodzież. Można tam było potańczyć na „dechach”, posłuchać skrzypce muzyki, a przede wszystkim spotkać każdego, kogo tylko się pragnęło. Pod karuzelą schodził się także burak. „Karuzela” była to jednak nie „najbardziej” chuligański z Domu Młodego. Tam odbywały się „ich zebrań”, tam młodzi ich koleży zdobywali biurowe „kwalifikacje”. Siabująca organizacja ZMP-owska nie mogła nie tej „karuzeli” rozrywać przeciwstawiać. Nie odgrywała też żadnej roli w wychowaniu młodzieży, lecz zatrudniona w miejscowej fabryce. Mało tego, Wójt ZMP-owski był także burakiem i chuliganem — jak na przykład Miłosz, niedostępny towarzysze herca chuligańskiego bandy — Trychty.

Sytuacja była niewesoła. W tym właśnie czasie na stanowisku kierownika DMR przyszedł Motyczynski, dawny czeladź z awanturą i dyktando, co robi? Jak zabrac się do tej rozpustnej młodzieży?

Motyczynski postanowił przede wszystkim zainteresować młodzież czymś nowym, odzwyczajając ją od picia wódki, kart i złodziejskiej, odizolować niepoprawnych chuliganów. O tym, jak poradził sobie w swej pracy nad stworzeniem koleżeńskiego kolektywu młodzieży — opowiada w książce pt. „Karuzela” Andrzej Mularczyk.

Jest to de i literacki student Uniwersytetu Warszawskiego, debiut uany i niezwykły, interesujący. W „Karuzeli” jest wiele braków wydobywających się głównie z niedostatecznej opanowania warsztatu literackiego. W „Karuzeli” czuć, że głąb gdzieś zaczęła walczyć z czasem nieporadność stylu, czyż nie sprzyjała rytmu niektórych postaci, na przykład przewodniczącego koła ZMP, Pankulczyka, którego rozprawa ośmiem, wykpił.

Przekonywające natomiast są postacie negatywne — chuligana Trychty, a także Miłosza.

— Ależ straszna pogoda! Jakże to szczęście, że jestem w domu...

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

KULTURA TO NIE SZTUKA

Zaskoczenie

Zdawałoby się, że świetlica zakładowa należy do przybitków kultury. A od przybitków kultury wymaga się między innymi tak podstawowych zalet, jak czystość, porządek, estetyczny wygląd.

Niestety, świetlica zakładu „A” BZPW im. Sierżana — tymi cnotami najmiejnie nie grzeszy. Wręcz przeciwnie. Jest zaniedbana i brudna. Te niebyłe pochlebne strony życia świetlicowego zakładu „A” obnażyła wizyta członków CRZZ z przewodniczącym Wiktoorem Kłosińskim na czele.

(„Litteraturna Gazeta” nr 26)

Rada zakładowa nie straciła jednak rezonu. Znalazła natychmiast wytumaczenie niechlujnego stanu świetlicy. Wizyta była niezapowiedziana. Nikt nie ubezpieczał, a przecież trudno wymagać, by świetlica miała być codziennie czysta.

Wczasy

Wszyscy rozumiemy i doceniamy znaczenie wczasów pracowniczych. Dlatego też trudno mieć pretensje do kierownika świetlicy Fabryki Pluszu o to, że wyjechała na wczasy.

Szkoda tylko, że wraz z jej wyjazdem, „na wczasy” znalazła się świetlica. Nic się w niej nie dzieje.

Zespół

Podobno przy Wojewódzkim Zarządzie Zbity Spółdzielczości Pracy (b. „Spółność”) istnieje dobry amatorski zespół artystyczny. Czy tak jest istotnie, nie wiemy, bo... kiedykolwiek zwróci się do WZSP z prośbą o pokazanie tego zespołu na publicznym występie — artyści — amatorzy są... nieosiągalni.

Dekoracja

O tym, że w Białymstoku istnieje, i co gorsza, działa, Delegatura PSP (Pracownia Sztuk Plastycznych) wiedzą tylko nieliczni wtajemniczeni.

Dlatego też (w celach reklamowych) podajemy do publicznej wiadomości, że zbiorowisko białych pali przepłatanych pseudo — zieloną, stojące na Rynku Kościuski (na wprost SDT) jest dziełem Białostockiej PSP i nosi szumną nazwę „Wystawa” z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

O kosztach urządzenia takiej wystawy informuje (bezpłatnie) kierownik Delegatury PSP w Białymstoku, ul. Kilińskiego 26.



— Ależ straszna pogoda! Jakże to szczęście, że jestem w domu...

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?



Trzej „królowie” — generałowie

Trzech generałów (fakt to, a nie trick) Teraz sprawuje rządy w Domu Białym: General Motors, General Electric, Tudzież general Ike Eisenhower. Lecz choćby wszyscy trzej generałowie, Jak to się mówi, stawali na głowie, Gdy o swe prawa ludzkie wystąpi walnie, Trzech generałów — przegra generalnie! A. O.

Ważniakowi z samochodem

Gdy ci czasem potrzebny samochód służbowy, On ci zawsze odmówi stereotypowo, Ze samochód jest tylko na dalekie tury, Tylko doświadczyć po masło i kury. RZ.



— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

— A Ty, skąd wiesz?

— To już innego tematu do rozmowy w przepelnionym autobusie nie mieli, jak konkurs PKOR.

W blasku harcerskiego ogniska

Spotkania, igrzyska i wesołe zabawy

O godzinie 9, w dniu 4 czerwca, na stadionie Sparty w Białymstoku rozpoczynają się zawody sportowe harcerzy, którzy z całego województwa przybyli na Zlot Przewodników Nauki, Pracy Społecznej i Sportu. W zawodach w dniu tym weź-

mie udział około 600 harcerzy.

O godz. 17, również na stadionie Sparty nastąpi uroczyste otwarcie Złotu. Po złożeniu raportu przewodniczącemu Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Romualdowi Banasiakowi, i po krótkich przemówieniach harcerze przemarszerują na Plac Dziesięciolecia. Przy blasku tradycyjnego ogniska harcerze i społeczeństwo miasta Białegostoku oglądać będą występy najlepszych harcerskich zespołów artystycznych.

Nocleg dla harcerzy spoza Białegostoku zostanie zorganizowany w ten sposób, że każdy harcerz lub harcerka z miasta zaprosi do siebie jednego gościa i zaopiekuje się nim.

W niedzielę o godz. 9 na stadionie Sparty nastąpi uroczyste otwarcie igrzysk harcerskich i do godziny 11.30 będą odbywały się atrakcyjne pokazy gimnastyczne. W tym czasie wyróżnionym drużynom zostaną rozdane cenne nagrody w postaci wędlin, fanfar itp.

Od godziny 13 komitety partii, organizacje twórcze, związki zawodowe i wiele zakładów pracy gościć będą u siebie drużyny harcerskie z miasta i ze wsi. Harcerze spotkają się tam z działaczami partii, rad narodowych, związków zawodowych, z przewodnikami pracy, racjonalizatorami, lekarzami, artystami i dziennikarzami. W tym samym czasie w hali Sparty Teatr „Iskierka” wystawi dla harcerzy sztukę „O Kasi, która gąski zgubiła”.

W niedzielę po godzinie 17 nastąpi zakończenie Złotu i harcerze rozjadą się do domów. (lk)

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego w Białymstoku podaje do wiadomości uczestników grup i amokształcenia i studentów odczytów, że dnia 6 bm. o godz. 16 odbędzie się:

■ Odczyt z Historii KPZR dla II roku na temat: „KPZR w walce o zakończenie budownictwa socjalizmu i stopniowe przechodzenie do komunizmu w latach powojennych”.

■ Seminarium z Historii KPZR dla I roku na temat: „Partia bolszewików w okresie przygotowania i dokonania Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej”.

■ Seminarium z polskiego ruchu robotniczego dla I roku na temat: „Przełomowe znaczenie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej dla narodu polskiego”, i dla II roku na temat: „Walka PPR o utrzymanie władzy ludowej. Kształtowanie się demokracji ludowej jako formy dyktatoru proletariatu (1945-1948)”.

■ Seminarium z materializmu dialektycznego i historycznego dla I roku na temat: „Kategoria dialektyki materialistycznej (lista i zjawisko, forma i treść, konieczność i przypadek, konieczność i wolność, możliwość i rzeczywistość)”.

Kronika białostocka

TEATRY

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: w sobotę i niedzielę „Arszyn Mał Alan” godz. 19.

KINA

„Pokój” 4 i 5 bm. „Urok szatana” — godz. 16, 18 i 20.

„Ton” 4 i 5 bm. „Północny port” — godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Polana” 4 i 5 bm. „Warszawska premiera”. Początek seansów 19.00 i 21.00.

PORANKI

„Pokój” — w niedzielę, godz. 10 i 12 „Śmiali ludzie”.

„Ton” — w sob. o godz. 13.30. Program składany dla dzieci, (w niedzielę o godz. 10.30 i 12).

WYSTAWY

W Muzeum Regionalnym — wystawa fotografii czynną codziennie oprócz poniedziałków w godz. od 11 do 18.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ulicy Krasieńskiego

Wojewódzki Zjazd aktywu SFOS

W niedzielę w sali Klubu TPP-R o godz. 10 rozpocznie obrady Wojewódzki Zjazd aktywu Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Zjazd zajmie się podsumowaniem akcji zbiórkowej na SFOS w naszym województwie. Podczas zjazdu zostaną też rozgłoszone przodujące w akcji zbiórkowej instytucje oraz poszczególne aktywiści.

3 kupon konkursu PKO

„Oszczędzajmy systematycznie”



— Pamiętaj, jaką ułudę zrobiłaś mi, kiedy przyniosłem do domu książeczkę PKO? Dziś, dzięki tej książeczce znaleźliśmy się w pięknej Krynicy. Teraz już chyba zgadzasz się z mną, że warto systematycznie oszczędzać.

Nagrody w naszym konkursie są następujące: **serwis stołowy na 12 osób, zegar kominkowy, elegancka teczka skórzana i nagrody książkowe.**

Konkurs nasz rozpoczął się w maju i trwać będzie w czerwcu i lipcu. Warunkiem udziału w konkursie jest wpłacenie na książeczkę oszczędnościową PKO w każdym z wymienionych miesięcy co najmniej 30 zł. Kwoty tej nie można podejmować do czasu zakończenia konkursu. Jeśli nie przystąpiłeś do konkursu w maju, możesz to zrobić teraz, musisz tylko wpłacić czerwcowy wpłatę za maj 30 złotych.

Po dokonaniu trzech wpłat, przejść w terminie do 15 lipca na adres redakcji (Białystok, ul. Kilińskiego 15) zawiadomienie o udziale w konkursie podając w nim swoje nazwisko i imię oraz daty dokonanych wpłat, numer i serię książeczki oszczędnościowej. Do tego należy dołączyć cztery kopony wycięte z gazet (nie konieczne kołowe). Takich kuponów-rysunków zamieścimy w czasie trwania konkursu jeszcze pięć.

PROGRAM RADIOWY

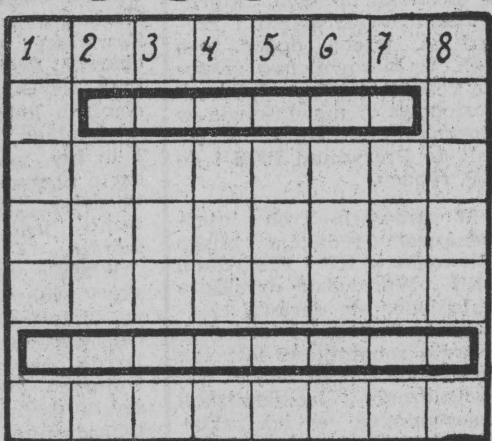
Białystok na fal 188 m na dzień 4. VI. 1955 r.

5.00 Początek audycji: 5.05 Wiadomości: 5.10 Poranne rozmaitości: 5.30 Omówienie programu lokalnego na dzień 4. VI. 55 r. (b): 5.32 Muzyka: 5.35 Reportaż Krystyny Siemiatyckiej pt. „Arcimistrzowie dziedzictwa” (b): 5.45 Muzyka (b): 5.48 Gimnastyka: 6.00 Stan pogody i dziennik poranny: 6.15 Suity na orkiestrę: 6.33 Kalendarz radiowy: 6.45 Gimnastyka: 12.50 Audycja dla wsi: 13.00 — 13.05 Informacje, komunikaty (b): 13.30 Audycja dla młodzieży szkolnej: 14.00 Wiadomości: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 17.32 Dziennik białostocki (b): 17.38 Migawka krytyczna (b): 17.40 Felieton tygodnia red. Kajetana Gruszeckiego (b): 17.47 Muzyka (b): 17.50 Audycja słowno-muzyczna „W sportowym rytmie” (b): 18.05 Muzyka taneczna (b): 18.15 Wiadomości: 18.20 Felieton aktualny: 18.25 Pieśni i melodie ludowe: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.25 Audycja literacka: 19.55 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. Rozg. Berlińskiej: 20.30 Przy sobocie po robocie: 21.30 Stan pogody i dziennik wieczorny: 22.00 Koncert zyczeń: 23.00 Dla każdego coś miłego: 23.50 Ostatnie wiadomości.

Rozrywki umysłowe (51)

Logogrify

Znaczenie wyrazów: — 1) Zespół muzyczny z czterech osób. 2) Febra. 3) Metal. 4) Rodzaj pamiątkowej budowl w kształcie słupa czworobocznego, zwężającego się ku górze. 5) Nakrycie stołu. 6) Rzemieślnik. 7) Kierujący łodzią. 8) Nazwa koloru.



Szarada

Niech dwa czwarte mechaniczne Orza pierwsze trzecie, Jeśli większe i bogatsze Plony zbierać chęcie.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 18 czerwca br. Rozwiązanie zadań z nr 49 1. Kryłów, 2. Polana.

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY STOLARZY STOLARSKO - BUDOWLANO - MEBLOWA „NAPRZÓD” mająca swą siedzibę w Supraślu przy ul. Waryńskiego 13, tel. 15, podaje do wiadomości, że zorganizowała punkty usługowe, które wykonują usługi dla instytucji, przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych oraz osób indywidualnych.

Punkty usługowe mieszczą się:

Punkt usługowy: stolarski, ciesielski, bednarski, szklarski, malarski i odnawiania pokoi, tynkarski, murarski, zdunski, dekarski, tapicerski, blacharski, ślusarski i krećenia sprzężyn, kołodziejski, naprawy galanterii, mebli z wikliny i rogożyny, wynajmowania orkiestry, odnawiania i malowania mebli oraz zabawek drewnianych — Supraśl, ul. Waryńskiego 13.

Punkt usługowy: kowalski i naprawy sprzętu rolniczego — Supraśl, ul. Waryńskiego 5.

Zakład wikliniarsko-rogożyniarski, punkt usługowy: stolarski, tapicerski, bednarski — Michałowo, Fabryczna 19. Punkt usługowy tapicerski: Choroszcz, ul. Mickiewicza 57. Punkt usługowy: stolarski, szklarski, tapicerski — wieś Studziński, pow. Białystok.

Zakład stolarski i punkt usługowy: stolarski, bednarski, kołodziejski, ciesielski, malarski — Gródek, ul. Białostocka 23.

Punkt usługowy: szklarski — Gródek, ul. Cmentarna 5. Punkt usługowy: naprawy rowerów, blacharski, naprawy obuwi gumowego i wulkanizacji detek rowerowych — Gródek, ul. Świerczewskiego.

Punkt usługowy: stolarski, bednarski, szklarski, ciesielski, malarski — wieś Lipowy-Białost, pow. sokółski.

k 168-0

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Stefaniuk, Drogosz i Pietrzykowski walczyć będą w finale

Kukier przegrał z Basalem

Pierwsza seria walk półfinałowych o mistrzostwo Europy w boksie, rozegranych w piątek w godzinach popołudniowych, przyniosła pięciom polskim poważny sukces. Zarówno Stefaniuk w wadze koguciej jak i Pietrzykowski w wadze lekkiej średniej pokonali w sposób zdecydowany swoich przeciwników, kwalifikując się do finału.

Polacy walczyli bardzo dobrze. Obydwaj pokazali wysoką klasę i umiejętności bokserkie. Ich przeciwnicy, mimo wielkiej ambicji, nie byli w stanie zagrozić Polakom w ich zwycięskich walkach.

STEFANIUK POKONAŁ HELLEBUCKA

Z wielkim zainteresowaniem śledziła widownia spotkanie Stefaniuka z Belgiem Hellebuckiem. Walka była bardzo ładna, prowadzona w dużym tempie i na wysokim poziomie technicznym.

Spotkanie rozpoczęło się atakami Belgów, którym udało się zadać kilka celnych ciosów. Natychmiastowy kontratak Stefaniuka przyniósł mu wiele punktów. Celne lewe proste z matematyczną wprost dokładnością

ładowały co chwila na szczecie Belgów. Walka toczyła się cały czas w dystansie. Ataki Belgów stopniowo natychmiast Stefaniuk celnymi kontrami, nie dopuszczając przeciwnika do zwarcia. Z kolei do ataku przechodził Polak. Przedstawił się do półdystansu, gdzie lokuje wiele celnych sierpowych. Runda dla Stefaniuka. W następnym starciu, które znowu rozpoczął gwałtownym atakiem Hellebuck, a który zakończył się szybko na kontrach Stefaniuka, Polak przejął całkowitą inicjatywę w swoje ręce, powiększając wyraźnie swój dorobek punktowy. Pod koniec rundy lewe i prawe proste Stefaniuka ładowały co chwila na szczecie Belgów. Runda wysoko dla Polaka.

Rozpoczęła się trzecia starcie tego ciekawego i stojącego na wysokim poziomie spotkania. Belg zdając sobie sprawę, że walkę przegrywa, rzucił się z miejsca do energicznego ataku, starając się trafić w decydujący sposób Polaka i wygrać walkę. Ale Stefaniuk nie pozwolił się zaskoczyć. I znowu powtórzyła się historia z dwóch poprzednich rund. Polak szybko przejął inicjatywę, aby nie oddać jej już do końca spotkania. Zwycięstwo naszego reprezentanta było bardzo wysokie. Zadeklarował on formę nie gorszą jak w poprzednich mistrzostwach Europy w Warszawie, kiedy to zdobył mistrzowski tytuł. Toteż po ogłoszeniu wyniku widownia nagrodziła polskiego boksera gorącymi oklaskami.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO PIETRZYKOWSKIEGO

Prawdziwy pokaz boksów dał Pietrzykowski w spotkaniu z reprezentantem Francji Pigou. Ani przez moment Francuz nie potrafił zagrozić doskonale uświadomionemu Pietrzykowskiemu. Polak miał zdecydowaną przewagę przez trzy rundy. Zadał ciosy zarówno w dolne jak i w górne partie, dyktował tempo walki, panując niepodzielnie na ringu.

Polak z miejsca zasypał Pigou celnymi ciosami, z których dwa zadane na szczecie zrobiły na Francuzie wyraźne wrażenie. Próbuje on atakować, ale Pietrzykowski umiejętnie unika sygnalizowania ciosów kontrując przy każdej okazji. Pierwszą rundę wygrywa wysoko Polak. W drugiej walka przybiera na ostrość. Francuz idzie do ataku i udaje mu się trafić kilka razy Polaka. Ale ciosy nie robią na Pietrzykowskim wra-



NA ZDJĘCIU: fragment walki Stefaniuka (ZSRR) — Halimi (Francja) — z prawej.

CAF fot. Baranowski

żenia. Teraz on rewanżuje się Pigou kilkoma celnymi i niebezpiecznymi ciosami z obydwoj. Celna kontra Polaka trafiła pod koniec rundy w nos Pigou. Francuz mocno krwawi. Runda wysoko wygrana przez Polaka.

Trzecią rundę również wygrywa Pietrzykowski i kwalifikuje się jako drugi z trójny polskiej do walk finałowych.

W serii wieczorowej plątkowych walk Kukier przegrał z Basalem (NRF), a Drogosz pokonał reprezentanta ZSRR i mistrza Europy w wadze lekkiej z r. 1953 Jengibarianą.

W niedzielę wieczorem w walkach finałowych o bokserskie mistrzostwo Europy spotkają się: waga musza: Dobrescu Rumunia — Basal (NRF), waga kogucia: Stefaniuk Polska — Stiepanow (ZSRR), waga piórkowa: Zasuchin (ZSRR) — Nicholls Anglia, waga lekka: Moustapho Egipt — Kurschat (NRF), waga lekkopółśrednia: Budai Węgry — Drogosz Polska, waga półśrednia: Annex Francja — Gargano Anglia, waga lekkośrednia: Pietrzykowski Polska — Dżarria (ZSRR), waga średnia: Sjoelin Szwecja — Szatkov (ZSRR), waga półciężka: Nitzschke (NRF) — Schoepner (NRF), waga ciężka: Witerstein (NRF) — Soczikas (ZSRR).

W niedzielę na boisku Sparty zobaczymy Sidłę

W niedzielę o godzinie 14 odbędzie się na boisku Sparty w Białymstoku trójmec lekkoatletyczny, który rozegrają drużyny Sparty z Warszawy, Łodzi i Białegostoku. Startować będą m. in. rekordzista Europy w rzucie oszczepem Sidło oraz czołowi oszczepnicy Polski Radziwonowicz i Kopyto. Ujrzymy również doskonałego biegacza Makomaskiego, który startować będzie na 400 m.

Z zawodników białostockich wystąpią m. in. Kirko, Winiśław Lewandowski, Klekotko i Werpachowski, a z mężczyzn Mosiejko, Bielski, Zakarzewski, Gwń i Donzillo.

Poza konkursem startować będą zawodnicy z Wrocławia, Bydgoszczy i Lublina. Nie wątpimy że ta ciekawa impreza lekkoatletyczna sięgnie na stadion Sparty tysiące sympatyków królowej sportu. (jl)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA Białystok

Godzina 10 — Strzelnica na Pietraszach — Strzeleckie mistrzostwa miasta.

NIEDZIELA Białystok

Godzina 11 — Ulica Kilińskiego przed ZDK — Zbiórka kolarzy do wyścigu o mistrzostwo Białegostoku.

Godzina 12 — Stadion Sparty — Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Gwardia Białystok — Stal PZO.

Godzina 13 — Boisko Ko-

lejarza — Mecz piłkarski o mistrzostwo A klasy Jagielonia Białystok — Wissa Szczuczyn.

Godzina 14 — Stadion Sparty — Lekkoatletyczny trójmec pomiędzy drużynami Sparty z Warszawy, Łodzi i Białegostoku.

Godzina 17 — Boisko Ko-lejarza — Mecz piłkarski o mistrzostwo A klasy Kolejarz Białystok — Sokół Sokółka.

Wołomin

Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Kolejarz Elk — Huragan Wołomin.

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY METALOWE

PRZEMYSŁU TERENOWEGO

w BIAŁYMSTOKU, ul. STAROBOJARSKA Nr 32

powiadają,

iż w dniu 4 czerwca br. zostaje uruchomiony

nowy punkt usługowy w KNYSZYŃIE

wykonujący prace z zakresu:

ślusarstwa, kowalstwa i kołodziejstwa.

k 180-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Murarzy, cieśli i robotników niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Dębnie. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Hotele zapewnione. Odzież ochronna i pościel wydawana przez BPP. Zgłaszać do Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Dębnie Lubuskim, ul. Kosynierów 1, stacja kolejowa Dębno Lubuskie, powiat Chojna, woj. Szczecin. k 178-1

Starszego księgowego budżetowego i ogrodnika zatrudni natychmiast Zespół Techników Rolniczych w Różanymstoku, pow. Sokółka, woj. białostockie. Wynagrodzenie starszego księgowego — ryczałt, plus premia oraz mieszkanie. Wynagrodzenie ogrodnika wg. umowy zbiorowej plus premia produkcyjna. Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów należy kierować pod wyżej wymieniony adres. k 177-0

Kwalifikowanego monter samodzielnego zatrudni od zaraz Zakład Mleczarski w Białymstoku. Warunki pracy do omówienia na miejscu w sekcji personalnej przy Zakładzie Mleczarskim w Białymstoku, ul. Choroszczańska nr 29. k 175-0

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja 34-14, dział partyjny 34-20, dział informacyjny 34-20, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Cenura zakładowa (powyżej 5 egz.) 3.50 zł. — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch”. Sekcja Eksportu w Białymstoku nr 102-6-22. Biał. Zakł. Graf. T-6-114